

Chciała się rzucić w ten ogień, powstrzymali ją, więc patrzyła niewidzącami od łez oczami, jak po strzesze szalały płomienie, jak żarły krwawą pracę jej męża i lepszej doli nadzieje...

Gdzieście to mieli, możeby po drabinie jako dostał?

— Dopytywał się któryś z chłopaków.

— Wiele tego było?

— Pięćset dolarów, na budowę, wicie... Pod strzechę wetknęłam, gęsiem piórkiem schowek oznaczyłam i... — O Jezu! Jezu...

Runęła na ziemię wgrzyzając się w trawę podwórza, bo tam właśnie strzecha runęła w głąb domostwa, i słup ognia wzbili się, zakręcił i zmałał...

— Tra-ta!

Straż pożarna jedzie...

Rozciągają już gumowe węże, tryska strumień wody, płomień się kurczy, syczy, jęczy... cofa...

I cóż z tego... zapóźno, za... póź-no...



KS. KAZIMIERZ BISZTYGA T. J.

Boże Narodzenie!

Kiedy czytelniczki nasze dostaną do rąk swe ulubione piśmko „Głos Dziewcząt“, będzie wprawdzie już po świątach „Bożego Narodzenia“. Dzień świąt przeminie, ale nie przeminą uczucia i wspomnienia tak drogiego dla nas wszystkich święta, jakim jest Boże Narodzenie. Nie da się zaprzeczyć, że w kalendarzu wielkich świąt, jakie w Kościele katolickim święcimy i obchodzimy, święto Bożego Narodzenia należy do największych i najmiłszych pomiędzy naszymi świętami.

Święto największe, bo święto urodzin nie jakiegoś króla, czy pana i magnata ziemskiego, ale święto urodzin *Boga samego*. Przebłogosławiona kołysieczka, w której leży to małe Dzieciątko z Dziewicy Panny narodzone, to kołysieczka samego *Syna Bożego* co od wieków zrodzony od Ojca Boga, urodził się w czasie jako dziecko ludzkie biorąc na się naturę człowieczą, ludzką, poczęty i zrodzony z przeczystego łona Matki Przenajświętszej „*Oto poczniesz i porodzisz z Ducha św. Syna Najwyższego i nazwiesz imię Jego Jezus, On zbawi cały świat*“.